

**„Na Jagody” (fragment)**  
**Maria Konopnicka**

Żeby tylko, chowaj Boże,  
Nie napotkać gdzie ślimaka...  
Jak nic drogę zejść nam może,  
A to straszny zawadyaka!  
Płaszcz zwinięty ma na grzbiecie,  
Różki stawia na widecie.  
Wali tego cała rota:  
Raz, dwa, trzy, i marsz piechota!  
A nad nimi lecą osy,  
Grają, trąbią wniebogłosy,  
Aż się echa w boru gonią...  
Nie zaczepiaj, bo pod bronią!  
Zaraz brzęk się ozwie krótki,  
Do ataku brzęk pobudki,  
Zaraz idą na bagnety...  
Utnie która? — Gwałtu rety!  
A tam siedzi we fortecy  
Pająk, co ma krzyż przez plecy  
I krzyżakiem się nazywa:  
Bestya sroga a złośliwa!  
Myślisz — nic, a tu zasadzka:  
Jak nie chwyci cię znieścacka,  
Jak nie zwiąże w łyka, w sznury,  
To nie poznasz własnej skóry.  
I choć nic cię nie zabolę,  
Wziętyś, bratku, do niewoli!  
Co krok strachy, co krok trwogi...  
Z wojskiem ciągną marudery

Gąsienice wpoprzek drogi;  
A od głównej gdzieś kwatery  
Adjutanty złotem świecą,  
Na motylich skrzydłach lecą,  
Aż im z czubów idzie para:  
— »Lewo w tył, i — naprzód wiara!«